№ 2[illegible]1 (3010). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 2 Sierpnia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Zgon Jana Kasprowicza.

Zakopane, 1 sierpnia (PAT.) — **Zmarł tu Jan Kasprowicz, Pogrzeb odbędzie się we wtorek.**

(Jeszcze nie upłynął rok od zgonu Żeromskiego i Reymonta. Kilka dni zaledwie nas dzieli od śmierci Edwarda Słońskiego, gdy poezja i literatura polska znowu ponosi niepowetowaną stratę przez zgon najwybitniejszego współczesnego poety polskiego i tłumacza arcydzieł literatury obcej na język polski.

Zgon Jana Kasprowicza spada na społeczeństwo polskie tem niespodzianiej, że po długiej chorobie Kasprowicz powrócił już był do zdrowia i zabrał się do pracy, planując nową serję przekładów z literatury angielskiej.

W najbliższym numerze „Robotnika" poświęcimy zmarłemu poecie obszerniejsze wspomnienie).

Zamierzenia nowego rządu

Paryż, 1 sierpnia. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się jutro, Poincare przedstawi projekt organizacji aKsy Amortyzacyjnej bonów obrony narodowej i bonów skarbowych. Premjer stwierdzi przytem uroczyście wolę rządu szanowania przyjętych zobowiązań, wykazując, że nie dąży do sztucznej konsolidacji bonów.

We wtorek, 3 b. m. rano Poincare odbędzie naradę z komitetem rzeczoznawców w sprawie programów stabilizacji waluty.

Premjer nie zamierza bynajmniej odkładać sprawy zbadania układów z Anglją; przeciwnie, natychmiast po uchwaleniu przez Parlament projektów finansowych porozumie się z komisjami obu Izb w sprawie długów międzysojuszniczych.

Paryż, 1 sierpnia. (PAT). Vandervelde i Franqui, po dokonaniu wymiany poglądów z ministrami francuskimi, odjechali do Brukseli.

Marszałek Foch o przyszłej wojnie

Londyn, (A. W.). „Weekly Dispatch" drukuje dziś wywiad z marszałkiem Fochem co do możliwości przyszłej wojny. Marszałek Foch uważa, iż mimo powszechnie panującego nastroju pokojowego wybuch wojny może nastąpić każdej chwili. Marszałek Foch posiada w ręku dowody, iż w wielu państwach prace nad udoskonaleniem narzędzi wojny prowadzone są bardzo intensywnie. Już w ostatnich czasach doknano nowych wynalazków, zwłaszcza w dziedzinie gazów trujących, co uczyniłoby możliwą wojnę, nierównie straszniejszą od wojny 1914—18 roku.

Zamach na dyktatora Hiszpanji

Barcelona, 1 sierpnia. (PAT). Anarchista Masachs Torrent usiłował dokonać zamachu na Primo de Riverę. Rzucił on mianowicie sztylet w kierunku zamkniętego samochodu, w którym jechał Primo de Rivera. Nikt zpośród osób, jadących samochodem, nie został raniony. Sprawcę zamachu natychmiast aresztowano.

Wichrzenie katolików w Meksyku

Meksyk, 1 sierpnia. (PAT). Aresztowano tu 7 kobiet i 2 mężczyzn, posądzonych o udział w spisku, skierowanym rzekomo, przecikwo prezydentowi Callesowi. Policja oświadcza, że wszyscy aresztowani należą do Ligi obrony wolności religji i upatruje głównego inicjatora spisku w osobie Dolores Lemus, stenografa pracującego w ratuszu w Meksyku.

Meksyk, 1 sierpnia. (PAT). Dzisiaj nie doniesiono o żadnych zaburzeniach. Katedra oraz inne kościoły znajdują się w rękach Komitetów obywatelskich utworzonych specjalnei na ten cel. Bojkot, zorganizowany przez katolików, nie wywołał żadnego efektu. Znaczne oddziały wojsk i policji pozostają w dalszym ciągu w pogotowiu.

Paryż, 1 sierpnia. (PAT). Prasa donosi z Meksyku drogą na Londyn, że w następstwie dalszych zaburzeń na tle sporu religijnego 6 osób zostało zabitych, 38 odniosło rany; ponadto władze dokonały setek aresztowań. Bank Meksykański musiał zamknąć swe biura o godzinę wcześniej niż zwyczajnie z powodu napływu osób, które przybyły wycofać swoje depozyty.

Dar rządu tureckiego

Angora, 1 sierpnia. (PAT). Rząd turecki wręczył poselstwu polskiemu akt, nadający ma prawo własności do terenu o przestrzeni 20.000 mtr. kwadr., znajdującego się w dzielnicy rządowej Czankaja. Teren ten ofiarowuje rząd turecki w charakterze daru wieczystego na budowę gmachu poselstwa.

Echa zgonu Dzierżyńskiego

Moskwa, (A. W.). Wiadomość, która uakazała się wprasie zagranicznej po złożeniu wyrazów współczucia przez przedstawicieli państw zagranicznych, z okazji śmierci Dzierżyńskiego rządowi sowietów — nie jest zgodna z rzeczywistością.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— W Londynie zmarł powieściopisarz i dramaturg, Israel Zangwill.

— Do Batawji przybył lotnik Allan Cobham, odbywający raid powietrzny z Anglji do Australji.

Pożyczka niemiecka?

„Hajnt" zamieszcza pogłoskę, jakoby wielki niemiecki koncern przemysłowy zwrócił się do przemysłowców polskich z propozycją udzielenia Polsce znaczniejszej pożyczki na cele przemysłowo - inwestycyjne. Pod względem politycznym propozycja ta stanowiłaby demonstrację niemiecką przeciw pracom prof. Kemmerera. Pod względem zaś ekonomicznym oferta ta byłaby dowodem, iż nowo-powstały niemiecki koncern żelazny, mający potężne wpływy w całej Europie, pragnie również wycisnąć swe piętno na przemyśle polskim. Z udzieleniem tej pożyczki Niemcy łączą kwestję uregulowania sprawy korytarza gdańskiego.

—o::o—

Rozbicie kasy ogniotrwałej.

Korzystając z nieobecności domowników w mieszkaniu właściciela składu win F. Lejmana (Złota 42), do mieszkania tego dostali się kasiarze, wywabiwszy uprzednio przez telefon pilnującą mieszkania służącą.

Kasiarze rozpruli pancerz frontowy kasy. Łupem ich stało się 600 dolarów i 5000 zł. gotówką, co zabrawszy zbiegli, pozostawiając na miejscu złodziejskie narzędzia.

Zarządzono pościg.

—o::o—

Nieuchwytny bandyta.

Podkomisarz Dobiecki dowiedział się, iż poszukiwany bandyta Wiktor Zieliński ukrywa się na Piaskach pod Powązkami. Podkomisarz Dobiecki udał się tam o godz. 8 wiecz. w towarzystwie funkcjonarjuszów policji kryminalnej. Po pewnym czasie policjanci zauważyli Zielińskiego w towarzystwie jego brata. Ale i Zieliński, zauważywszy policjantów, momentalnie wyciągnął dwa rewolwery i cofając się zaczął się ostrzeliwać.

Policjanci dali kilka strzałów, lecz krępowani liczną w tem miejscu publicznością nie mogli należycie ostrzeliwać się.

Zieliński korzystając ze zmroku uciekł.

Policja zatrzymała tylko brata jego, będącego w stanie nietrzeźwym.

—o::o—

„DZIKIE POLA" w KOLEJNICTWIE POLSKIEM.

(Dyrekcja wileńska manifestacyjnie ignoruje M. K.!)

Nie ma poprostu w kolejnictwie przykładu, by którakolwiek Dyrekcja pozwoliła sobie *tak jawnie i demonstracyjnie lekceważyć rozporządzenia M. K.*, jak to czyni Dyrekcja Wileńska, w której ciągle jeszcze pokutuje duch osławionego aferzysty Landsberga.

Oto parę przykładów:

Rozporządzenie Ministerstwa Kolei Nr. I. 167/2/26 z dn. I.IV — 26 r., o urlopach, przewiduje *urlopy i dla pracowników niestałych.* Dyrekcja Wileńska rozporządzenie to potwierdziła w swoim dzienniku Zarządzeń Nr. 6 z dn. 15.IV 1926 r. Lecz co się dzieje!

W kilka dni zaledwie, znana kreatura landsbergowska, Naczelnik Wydziału Osobowego, Cywiński wydaje zarządzenie za Nr. 42/4579 z dn. 8.VI — 26 r., „wyjaśniające", że rozporządzenie M. K... *niema zastosowania do pracowników „niestałych" Dyrekcji Wileńskiej!*

Należy tu podkreślić, że pracownicy „niestali", to prawie wszystko ludzie zatrudnieni *stale* na kolei *od kilka lat* i dlatego — w myśl rozp. M. K. — dawno już zsługujący na to, by ich mianowano stałodziennymi! Ale administracja wileńskiej D. K. P. kpi sobie z rozporządzenia M. K. i na ludziach tych popełnia to bezwstydne oszustwo, że ludzi stale zajętych nazywa ciągle... *„sezonowymi"!*

Kiedy pracownicy ci domagają się udzielenia urlopu, stosownie do *rozporządzenia M. K.* — Dyrekcja wydaje zarządzenie za Nr. 91/2819 z dn. 8.VII — 26 r. (W-ał Zasobów), ażeby *zwolnić wszystkich pracowników sezonowych i czasowodziennych z wypłaceniem odprawy.*

Dyrekcja wskazuje w zarządzeniu, że... „budżet przekroczony". Jest to oczywiście „argument", który dowolnie można naciągać...

Powyższe „zwolnienia", to ze strony administracji kawał tak niegodny, że dla władz kolejowych jest to wręcz *kompromitujące!*

Zwalnia się bowiem pracowników pozornie na to, by za kilka dni *przyjąć pracowników tych, ponownie, już* jako „nowowstępujących" lub w miejsce ich *przyjąć nowych.* Czyni się to dlatego by pracowników nie mianować *stałymi* tudzież nie udzielać im urlopów...

Ale dygnitarze kolejowi — *bez względu na warunki służbowe* — urlopy swe w całości wykorzystują, a przytem urządzają sobie letniska w ten sposób, że *wyrzuca się pracowników z mieszkania,* by urządzić sobie tam „wilegiaturę"!

Postąpił tak np. Naczelnik I Oddziału Mechanicznego w Wilnie, osławiony „patrjota" p. Sipajło, który dla urządzenia sobie letniska na czas urlopu, spowodował usunięcie w Zalesiu z mieszkania — torowego Lewandowskiego i zajął jego mieszkanie!

A teraz dalsze kwiatki tej gospodarki.

W związku z wprowadzeniem 5-dniowego tygodnia pracy w warsztatach, Wł. Mechaniczny D. K. P. Wilno — za Nr. 26/020737 z dn. 4.V 1926 r. rozesłał „pouczenie" jak należy „uregulować" pracę, w myśl którego pracownicy zatrudnieni przy bieżącej naprawie parowozów, czy wagonów, bez względu na to czy służbę pełnią w turnusach, czy też nie — zostają zaliczeni pod względem uposażenia do tabeli „B" (niższe wynagrodzenie).

Jest to znowu krzyczące i krzywdzące bezprawie, gdyż pracowników, którzy nie pełnią służby w turnusach — rozporządzenie M. K. z dn. 14.XfII — 23 r. *poleca zaliczyć do tabeli „A"* (wyższe wynagr.).

Lecz cóż to obchodzi domorosłych pracowników Dyrekcji Wileńksiej, którzy *drwią sobie z rozporządzeń M. K.*, bo im się wydaje, że władza Ministra Kolei nie sięga na Kresy.

A jeżeli weźmiemy sprawę ubrań ochronnych, to poczynając od czasu wydania przez M. K. przepisów o umundurowaniu tj. od września 1924 r., pracownicy otrzymali tylko jedno ubranie ochronne. Żądania wydania należnego ubrania za okres od września 1925 r. do września 1926 r. Dyrekcja, w osobie Vice - Prezesa p. Niebieszczańskiego, znanego ze swej „pracy" w Ministerstwie — *nie uwzględnia*, tłumacząc się „brakiem kredytów". Dopiero kilkakrotna i energiczna interwencja Zarządu Okręgowego Z. Z. K. Wilno, spowodowała że „kredyty" się znalazły i ubrania ochronne wydano, lecz znowu nie wszystkim, gdyż reszta kredytów poszła zapewne na... renumeracje!...

Głośną była sprawa wypłacenia remuneracji w grudniu ub. roku wbrew zakazowi M. K.!

Otóż — obecnie jesteśmy świadkami *tych samych nadużyć*, mianowicie *nowych prezentów*, wypłaconych protegowanym. W jednym np. Oddziale Drog. Grodno wg. listy płacy Nr. 18531 w czerwcu — wypłacono „pupilom" 250 złotych, z czego rzecz oczywista, największą sumę, otrzymał Naczelnik Oddziału p. Cholewo.

Niema kredytów na naprawę warsztatów, by pracownicy nie byli zmuszeni zimą i latem pracować pod gołem niebem, niema kredytów *na uruchomienie łazien* w większych ośrodkach pracy i *naprawę popsutych*, lecz *są kredyty na budowę oranżerji w Wilnie*, aby p. Naczelnicy *mieli świeże kwiaty kosztem Skarbu Kolejowego!*

Dodajmy do tego takie „załatwienie" podań pracowników, że akta wędrują miesiącami lub *gdzieś giną*, a otrzymamy pełny obraz anarchii jaka w Dyrekcji tej panuje...

Gospodarka D. K. P. *Wilno* jest dla kolejnictwa wręcz *kompromitującą. A jawne przez tę Dyrekcję ignorowanie nakazów M. K., sieje bezrząd i podważa dyscyplinę...*

Może obecny p. Minister kol., jako członek *gabinetu naprawy* zechce zająć się bliżej tem gniazdem kresowem!

k.

CYNK JEST TRUJĄCY.

Nauka nie zna prawd niewzruszonych. Uczeni nie są nieomylni. Nauki przyrodnicze, medycyna wciąż udoskonalają się, czynią wielkie postępy.

Biada uczonemu lekarzowi, higjeniście, który zasklepia się w swych bibljach, farmakopejach, kodeksach lekarskich, a nie idzie z duchem czasu, nie wsłuchuje się w tętna dzisiejszych zdobyczy nauki.

Cóżby dziś powiedział uświadomiony robotnik metalowiec, gdyby mu dano do pracy stare odwieczne narzędzia, gdyby nie mógł posługiwać się parą i elektrycznością? Jakby się czuł nieszczęśliwym rolnik, jeżeliby musiał wrócić do swego pługa drewnianego, do swej cepy dawnej?

Świat idzie wciąż naprzód, życie wre coraz silniej, — w nauce, w higjenie musi się to odbijać, musi odzwierciadlać. **Długo, całe dziesiątki nieraz lat ludzie szukają, badają,** sprawdzają, zanim wypowiedzą swą mniemaną prawdę, z zastrzeżeniem, że może ona jeszcze ulec zmianom.

Wielce pouczającą i obrazową historją jest pod tym względem historia badań nad szkodliwością dla zdrowia robotników cynku i jego związków.

W ostatnich latach—jeszcze w roku przeszłym, — cały szereg znakomitych higjenistów przemysłowych, jak Napias, Layet, Proust, Laborde, Lehmann, Courtois - Suffit, M. Pinard utrzymywali, że ani cynk, ani jego sole nie są trujące. Według nich, znana robotnikom **„gorączka odlewaczy"** bynajmniej nie miała pochodzić z powodu zatrucia cynkiem, lecz z powodu wysokiej temperatury w pracowni, przeciążenia pracą, różnych domieszek do surowców itp. Jedynie poważny uczony niemiecki, dr. Juljusz Sigel, stanowczo się nie zgadzał.

Dopiero w roku bieżącym badania weszły na nowe tory, zapatrywania się zmieniły, — **cynk i jego związki uważa się za substancje trujące,** naturalnie w stopniu daleko mniejszym, niż naprzykład ołów, i prawdopodobnie tylko przy topnieniu, przy bardzo wysokiej temperaturze.

Znani ze swych prac francuscy specjaliści do badań przemysłowych — Heim i Agasse Lafont — w lipcu r. b. ogłosili drukiem swój

memorjał wielce ciekawy: **„O pracy w odlewni mosiądzu".**

Przy fabrykacji mosiądzu wkłada się do wielkich pieców, w których temperatura przechodzi 900°C, tygle z cynkiem (33% do 40%) i miedzią (60% do 66%) na 50 do 60 minut. Płynną stopioną masę wlewa się do form, w których ona twardnieje i z których może być wyjęta po 10 minutach, jako mosiądz lub tombak, gotowy do dalszej obróbki.

Najniebezpieczniejszy moment zatrucia cynkiem jest okres topnienia cynku — wtedy wydzielają się pary tlenku cynku i unoszą w powietrzu otóczającem pod postacią maleńkich płatków śnieżystego deszczu pyłu cynkowego. **Robotnik odlewacz narażony jest na wdychanie tych par cynkowych,** szczególnie przy otwieraniu drzwiczek pieców, przy mieszaniu topniejącego metalu, przy wyciąganiu tyglów i przy wlewaniu do form ich zawartości.

Robota w odlewniach jest niezmiernie ciężka. Robotnik wciąż pracuje przy nader wysokiej temperaturze, od 7 do 8 godzin prawie bez przerwy, gasi pragnienie i głód w samej odlewni, bez umycia rąk i twarzy.

Heim i Agasse na 18 odlewaczów w fabryce znaleźli 13 chorych na **„gorączkę odlewaczy".** Mieli oni 38°C i więcej, byli tak zmęczeni, wyczerpani, że wróciwszy do domu, rzucali się na posłanie i bez jedzenia zasypiali. Po obfitych potach gorączka spadała i chory nazajutrz szedł znów do pracy.

Uczeni francuscy zauważyli, że odlewacze cynku mają często zaburzenia trawienia, smak w ustach słodkawy, nieraz krew w wypróżnieniach, a białe ciałka krwi przeważnie jednojadrzaste.

Dotychczas mniemano, że przy zatruciach związkami chemicznemi temperatura się nie podnosi. Obecnie coraz więcej się przekonywamy, że **niema ścisłej granicy między procesami chemicznemi i biologicznemi.**

Nietylko zakażenie organizmu bakterjami daje gorączkę, lecz i zatrucie chemikaljami.

Prawie jednocześnie z francuskimi higjenistami pracy — Heimem i Agassem — ogłosili rezultaty swych badań angielscy i niemieccy uczeni: Cord, Friedländer, Mallory i Parker.

Badali oni robotników w fabrykach galwanizacji, ich narządy, krew i wydzieliny, robili doświadczenia na zwierzętach, zastrzykując im do żył sole cynkowe, zaszywając pod skórę czysty cynk.

Na zasadzie bardzo ścisłych poszukiwań i analiz przyszli do wniosku, że **nietylko bywają ostre zatrucia cynkiem, jak gorączka odlewaczy, lecz i przewlekłe, chroniczne zatrucia.** W fabryce zaniedbanej pod względem zdrowotnym znaleźli oni na 15 robotników odlewaczy, pracujących od 7 lat, aż 12 chorych. Wszyscy niemal cierpieli na zaburzenia żołądkowo - kiszkowe, zaczynając od zwyczajnego nieżytu, a kończąc na owrzodzeniu dwunastnicy; w moczu wszystkich chorych znaleziono cynk. A tymczasem we krwi nie znaleziono charakterystycznych zmian czerwonych i białych ciałek krwi, jakie spotyka się przy zatruciu ołowiem lub arsenem. Nie było więc wątpliwości, że to nie domieszka ołowiu lub arsenu były winne, lecz sam cynk i jego związki.

Ażeby zapobiec zatruciu cynkiem i jego związkami, gorączce odlewaczy cynku, mosiądzu, tombaku, należy:

1) Przestrzegać jaknajwiększą czystość w pracowni, dobrą wentylację, ekshaustory;

2) jaknajmniej narażać robotników na wielkie gorąco przez odpowiednie urządzenie pieców, tyglów, zasłon metalowych przyrządów;

3) dać czas robotnikom na odpoczynek przy pracy, przerwę na posiłek;

4) urządzić tuż przy pracowni umywalnie wygodne, a nieco dalej jadalnie;

5) przyjmować na odlewaczy ludzi zdrowych i odpornych, po badaniu lekarskiem. Oględziny i badania lekarskie powinny się powtarzać co 3 miesiące.

Hygjena może zapobiec wielu chorobom.

dr. J. Z.

———o::o———

ODEZWA.

OBYWAELE - LEGJONIŚCI!

Dwunasty rok dobiega od chwili, gdy idąc śladem bojowników i męczenników o Niepodległość Polski: Trauguttów, Kościuszków, Pułaskich i innych, którym na imię legjon, porzucony Sztandar Polski przez mędrców „ze szkiełkiem w oku", uprawiających filozofję niesprzeciwiania się złu, a podeptany przez obcą przemoc, podjęliśmy Czyn Zbrojny wespół z naszym Komendantem Józefem Piłsudskim, rzucając na jedną kartę swe życie, nie szukając uznania u nikogo.

Dwanaście lat potrzeba było, ażeby społeczeństwo polskie, nie zarażone trądem wstecznictwa i ideologją pogłębiania zła, zrozumiało doniosłość naszego „szaleństwa ducha", którego rozultatem, to Niepodległość Polski.

W najbliższych dniach, bo 5 sierpnia r. b., obchodzić będziemy święto zbratania się z duchami poległych za Ojczyznę Legjonistów, jak również i powstańców, porywających się swego czasu do walki z najazdem oraz wszystkich męczenników i rycerzy walki o Wolność.

5 sierpnia r. b. uprzytomnimy sobie łączność psychiczną z Tymi, którzy zeszli, a tak jak my, owiani jedną wielką i wzniosłą ideą wyzwolenia Ojczyzny, której na własne oczy nie oglądali, torując nam drogę do Niepodległości.

Legjoniści! Powiedzmy Im pod krzyżem Traugutta, na stokach Cytadeli, iż Polska Niepodległa odradza się moralnie w atmosferze Czynu Majowego naszego Komendanta i Polski Pierwszego Marszałka.

My natomiast legjoniści, „żywy duch Polski", którzyśmy przed 12 laty wyzbyli się siebie samych, którzy już 12 lat temu przed narodem, pozostającym w letargu i tymi, którzy zadarmo Polskę dostali, nieśli Sztandar Wyzwolenia Ojczyzny, pod krzyżem Kadrówki Legjonów w Alejach 3-go Maja poprzysięgnijmy sobie, iż resztę swego życia poświęcimy tej pracy Odrodzenia nasczej Ojczyzny, zapoczątkowanego Czynem naszego Komendanta, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który wydobył sumienie społeczne z pod supremacji wszelkiego zła, co duszę Polski zniekształcała i usypiała, co z Polski czyniło oligarchję znikomych grup społecznych, zamiast potęgować demokratyzację rozumu.

Stawmy się wszyscy na tę uroczystość w dniu 5 sierpnia o godz. 6 po poł. pod krzyżem Traugutta na stokach Cytadeli, jak i w Alei 3-go Maja, gdyż tak nakazuje nam Niepodległa i Wyzwolona Rzeczpospolita Polska, wespół z tymi, którzy z naszą ideą się solidaryzują.

Zarząd Okręgow. Związku Legjonistów.

———::o::———

Stronnictwo Narodowego Odrodzenia im. Paderewskiego.

Wpadł nam w ręce następujący list:

Warszawa, dn. 15 marca 1926.

Wielmożny Pan Jenerał

STANISŁAW STACHOWICZ
w Białowieży.

Kochany Stachu!

Byłeś w Warszawie i nie zaszedłeś do mnie. To nieładnie, a ja miałem do Ciebie interes i to dość ważny.

Zbliża się moment, kiedy możesz odegrać znów pewną rolę, a są to wybory, które prawdopodobnie nie później, jak w jesieni roku bieżącego będą musiały być rozpisane. Sejm w tym układzie nie może dalej istnieć i na maj przewidywane jest jego rozwiązanie.

Idzie obecnie o to, żeby wybrać odpowiednich kandydatów i na czele nowej partji postawić człowieka dotychczas nieskompromitowanego. Z tych lub owych powodów tym człowiekiem jest bezsprzecznie Paderewski. Jest on głównym twórcą państwowości polskiej obecnej. Do niego cały świat odnosi się z uszanowaniem i uwielbieniem. Jedynie niewdzięczne społeczeństwo polskie, a raczej przywódcy partji nie dali mu możności odbudowania Polski racjonalnie.

Żadna z partji do niego się nie zwróci, to też musi być stworzone nowe stronnictwo Narodowego Odrodzenia im. Paderewskiego, któreby na własnej liście kandydatów postawiło Paderewskiego we wszystkich okręgach sejmowych i senackich. Będzie to nowy sposób plebiscytu i dobrze to urządziwszy można będzie zyskać większość w Sejmie.

Zmierzając do tego będzie trzeba mówić prawdę i wykazać rzeczywistą możność odrodzenia Polski. Nie chodzi tu o walkę z żadną partją, któraby do tego odrodzenia przyłączyć się chciała. Dzieło sanacji moralnej gospodarczej musi się odbyć przez powołanie najlepszych i prawdziwie energicznych i dających gwarancję uczciwości ludzi.

Dla stworzenia nowej partji stosownie do obowiązującego prawa wyborczego potrzeba uzyskania oświadczenia przynajmniej 500 osób z dwóch okręgów oraz mniejszą ilość poszczególnych wyborczych okręgów. Zbieranie podpisów w Warszawie wykazało słuszność mniemania, że Paderewski jest osobą, koło której należy partję zorganizować.

Znając Twoją energję oraz wpływ na miejscowe czynniki a zarazem szlachetne zamiary względem Polski, czego dałeś tak znakomite dowody w walce z bolszewikami, zwracam się do Ciebie, żebyś w swoim okręgu zjednał jaknajwięcej podpisów możliwie w krótkim czasie, gdyż listy muszą być odesłane do Ameryki, gdzie w maju zbiera się sejm wychodźców, który ma uchwalić poważne środki ną fundusz wyborczy. O ile Paderewski stanie na czele i wybory dadzą wynik oczekiwany, Ameryka da fundusze duże na sfinansowanie Polski.

Załączam przy niniejszym listę dla zbierania podpisów. Podpisywać muszą obywatele polscy wyborcy wzwyż 21 lat mający, którzyby chcieli to uczynić z przekonaniem. Każdy podpis winien być wyraźny, a ponadto oznaczone muszą być wiek i adres.

Wobec tego, że termin na zbieranie podpisów jest niedługi, odeślij mi ją bez względu na ilość głosów, które zbierzesz. W początku czerwca będzie ukonstytuowane stronnictwo i wtedy delegaci zjadą się w Warszawie dla wybrania prezydjum stronnictwa i zatwierdzenia programu. Chciałby Cię widzieć nietylko w liczbie delegatów, ale i w zarządzie samego stronnictwa.

Tymczasem załączam serdeczne pozdrowienie i uściśnienia dla Ciebie oraz ucałowanie rączek dla Twojej Pani.

Szczerze Ci oddany

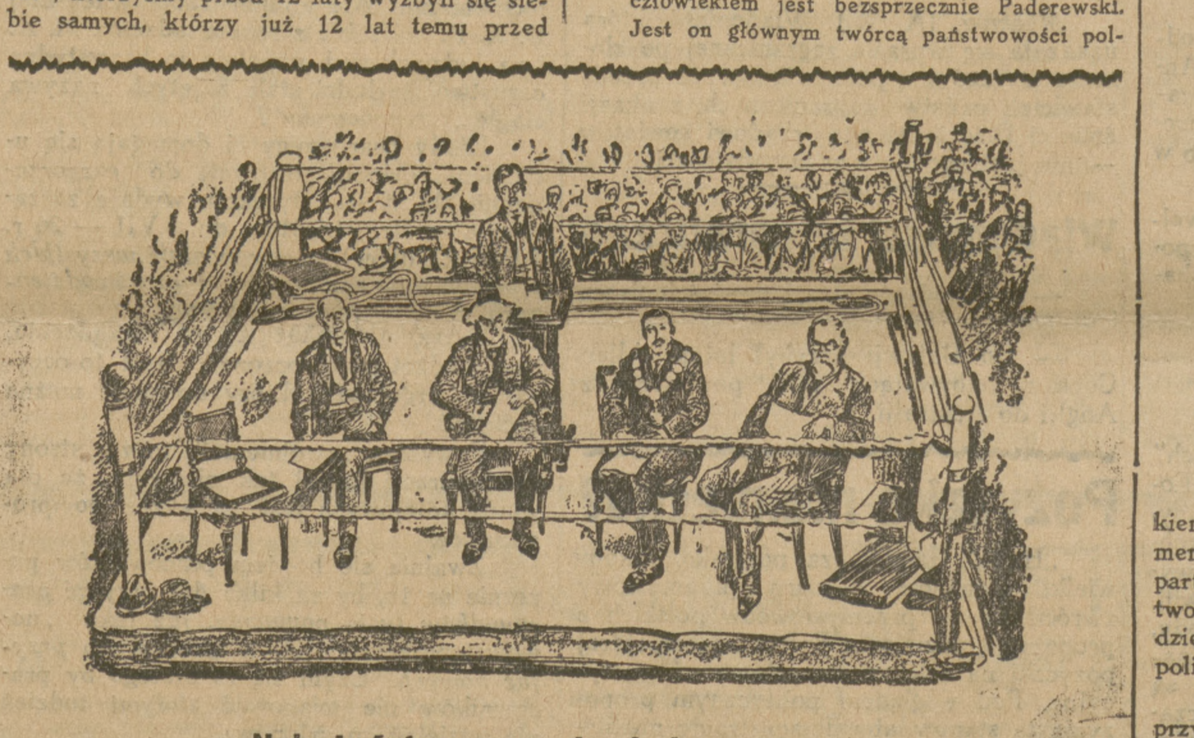
Józef Kaczkowski.

O ile sprawa ta przejdzie według naszego planu, to i Twoje krzywdy wyrównane będą i znajdziesz wreszcie nagrodę za swoją działalność przy ratowaniu Polski.

P. Kaczkowski jest, o ile wiemy, endekiem. List powyższy jest ciekawym dokumentem, jak w rozgwarze napaści na Sejm i partje, różni przemyślni spekulanci usiłują tworzyć swoje własne partje, na których spodziewają się zrobić własny geszeft pieniężny i polityczny.

Wysunięcie Paderewskeigo, jako szyldu i przynęty, świadczy jak w gruncie rzeczy pogardzają nim wszelacy przedsiębiorcy polityczni.

———::o::———



Nabożeństwo w cyrku bokserskiem.

W Londynie odbyło się niedawno w wielkiej sali przeznaczonej do popisów soprtowych, nabożeństwo. Duchowni, oraz przedstawiciele władz zajęli miejsca na arenie, na której toczyły się walki bokserskie.

JULJUSZ WIRSKI. 6)

KANALJA.

Zgodziliśmy się wszyscy z doktorem i postanowiliśmy wydelegować jednego z nas do Kanalji, aby na miejscu wywiedział się jak najdokładniej o wszystkiem. Dopiero, znając przyczynę choroby, pomyśleć będzie można o ratunku. Ponieważ z całej paczki ja byłem z Rośkiewiczem najbliżej i jako literat cieszyłem się sławą psychologa i niepośledniego retora, wybór padł na mnie. Udałem się jeszcze tego wieczora do naszego biednego przyjaciela i to co zobaczyłem przechodziło istotnie miarę wytrzymałości ludzkiego serca.

Ale uczono mnie jeszcze w szkole, żeby w opowiadaniu trzymać się zawsze kolejności zdarzeń, więc zanim opowiem com widział i słyszał, powtórzę w jaki sposób ten galernik mnie przyjął.

Kiedy wdrapałem się po niechlujnych schodach warszawskiej kamienicy na szóste piętro, przedewszystkiem znalazłem się w takiej ciemności, jak gdybym się znalazł nie w domu zbudowanym na tej pięknej ziemi, ale na samem dnie piekieł w salonie prababki Lucypera. Długo macałem dłonią ściany, gzymsy, futryny, drzwi, zanim wreszcie po spaleniu dwuch pudełek zapałek nie dotarłem do właściwych. Szukam karty — ani śladu, tabliczki też niema, na środku tylko kredą wypisane sterczą jakieś figury, słowa których nie wymówił by żaden szanujący się papuas, znaki i figlasy. Ki, djabeł—myślę. Czyżby to wychowanica Zosia ćwiczyła w ten sposób swe literackie i rysunkowe zdolności? Pukam. Cisza... Pukam znów i znów cisza... Przeczekawszy z kwadrans pukam mocniej; nic! — Szlag ich trafił wszystkich, czy co?—myślę i już wściekły walę pięściami aż w klatce schodowej dudni. Wreszcie słychać człapanie i krótki suchy kaszel. Serce mi zabiło z emocji i trochę ze strachu, bo poznałem Kanalję. Jednocześnie spojrzałem przez poręcz schodów na dół i pomyślałem sobie, że gdyby Rośkiewiczowi strzeliło do łba zrzucić natręta na dół, nietylko rodzona matka, ale sam Piotr klucznik niebieski, nie poznałby tego co ze mnie zostało. Wziąłem jednak na odwagę i walę znów, teraz już omcasami.

— Co za bydlę? — pyta uprzejmie Kanalja.

— To ja, otwórz — mówię jaknajłagodniej.

— Co za ja?

— Nie poznajesz, Kalasanty Pętelka, przyjaciel. Otwórz, bo przyszedłem z wizytą, a nieprzyzwyczajony jestem wyczekiwać na schodach.

— Przyjaciel? Nie mam przyjaciół, zresztą nie przypominam sobie. Jak godność, jeśli pan łaskaw?

— Bydlę! — ryknąłem wściekły, bo już zrozumiałem, że słodyczą nic z tym szympansem nie zrobię.

— A bardzo mi przyjemnie, ale doprawdy, że nie znam. Więc pan z wizytą. Niestety, nie przyjmuję. Proszę sobie pomyśleć, że państwa niema w domu.

— Nic nie będę myślał, otwieraj, bo ci drzwi wywalę i cisnę na głupi łeb.

— To bardzo miłe zajęcie. Proszę, proszę. Mamy teraz stosuneczki z palestrą, taka rzecz może się nawet opłacić.

— Żeby ci bokiem wylazły twoje stosunki z tymi złodziejami i nasza krzywda, nasza samotność, nasze łzy! — wrzasnąłem w dziurkę od klucza.

To poskutkowało; słyszałem, jak ciężko dyszał, coraz pociągał nosem, co znamionowało, że jest mocno wzruszony. Wreszcie po chwili:

— Myślcie sobie, co chcecie, a inaczej być nie może. Bóg widzi, że to nie dla siebie. Właź już, kiedyś taki uparty, ale jeśli myślisz, że mnie nawrócisz, to ci zgóry mówię, że szkoda czasu.

Ale ja już zrozumiałem, jak trzeba postępować i kiedy drzwi się otworzyły, nie mówiąc ani słowa, porwałem go w objęcia.

Wił mi się w ramionach, jak piskorz, chrząkał groźnie, jak hipopotam, odwracał oczy, ale w końcu nie wytrzymał i ryknął płaczem.

— Karol, wołam, — a samemu łzy lecą, jak groch. Bój ty się Boga, człowieku! Więc masz jakieś kłopoty, zmartwienia i nam ani słowa. Bracie, tak się nie godzi. Siadaj tu zaraz i mów, jak na świętej spowiedzi.

— Poszoł won! Nic nie powiem... Nie mam zresztą żadnych kłopotów. Przeciwnie, burżuj jestem, wielki pan; urzędnik, — próbował żartować, choć mu to się bynajmniej nie udawało.

Przyjrzałem mu się uważnie. Boże, co się z tym człowiekiem stało — istny Łazarz. Nic, tylko skóra i kości, oczy wpadnięte, ogromne, rozpalone gorączką, zaczerwienione od pracy nocnej i takie smutne, tak rozpaczliwie smutne, że dusza się drze.

Nie, bratku, pomyślałem — już ty mi teraz nie uciekniesz, już ja to z ciebie wydostanę, choćbym miał do sądnego dnia siedzieć. Ale tymczasem udałem, że nic nie dostrzegam i że mu wierzę, więc zacząłem się rozglądać po mieszkaniu, wiedząc, że człowiek roztropny pozna za pomocą rzeczy małych rzeczy największe, byleby umiał patrzeć. Był to lokal burżujski, bowiem składał się z dwuch pokojów, z których jeden był na głucho zamknięty. Ten, w którym siedzieliśmy z Kanalją, był dość obszerny, schludny i jasny. Ale zauważyłem, że zamiast ozdobnej lampy, którą Rośkiewicz szczycił się przed nami w knajpie od lat, stała w rogu mała śmieszniutka lampka naftowa, zaś przybór do pisania składał się z potłuczonej filiżanki, zamiast kałamarza. Szafy również nie było, a tylko jaśniejszy kwadrat ściany świadczył, że kiedyś nawet niezbyt dawno, stał w tem miejscu taki mebel królewski.

To samo było z kanapą, to samo z kilkoma ciężkiemi fotelami, po których zostały ślady nóg, na niedawno jeszcze malowanej podłodze. Mniejsze kwadraty na ścianach świadczyły o obecności w tem miejscu obrazów, ale musiało się to dziać w epoce pliocenu młodszego, gdyż postacie te były już prawie jednej barwy ze ścianą. Pozatem prawie każde miejsce wolne było poznaczone w takie same wykrętasy i znaki runiczne, które dostrzegłem na drzwiach, wiodących do ogniska domowego naszego przyjaciela.

Objąwszy to wszystko jednym rzutem oka, spojrzałem z kolei groźnie na Rośkiewicza:

— Gadaj mi zaraz, co to znaczy?

— Spytaj pan mojego sekretarza — odpowiada ten bezczelnie, — ja się w takie sprawy nie wdaję.

— Słuchaj no, — mówię ja — żebym czasem nie stracił cierpliwości i gnatów ci nie połamał razem z twoim mistycznym sekretarzem. Tradycją handlujesz, u djabła, czy co?

— Nie tradycją, a starzyzną — odpowiada cicho Rośkiewicz;—zresztą handluję czem mi się podoba i djabli komu do tego.

(C. d. n.)

I Kongres mieszkaniowy Związków Zawodowych Niemiec.

Uznając, iż cel związków zawodowych: poprawienie bytu klasy rob. obejmuje również podniesienie kultury mieszkań robotniczych, klasowe Związki zawodowe Niemiec utworzyły specjalną organizację opieki mieszkaniowej. W marcu b. r. odbył się I Kongres organizacji, na którym zgodnie z opinją zjazdu miast wypowiedziano się za **racjonalizacją**, a co za tym idzie **potanieniem** budownictwa mieszkaniowego. Uchwalono domagać się od władz państwowych, by pożyczki na cele budowlane uzależniane były od spełnienia nast. warunków: 1) typizacja domów, 2) normalizacja części budowlanych, 3) koncentracja akcji budowlanej na ograniczonych terenach, 4) produkcja części składowych budowli w wielkich zakładach.

—o::o—

Zjazd niższych funkcjonarjuszów państwowych w Warszawie.

Dnia 24 i 25 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów największych ugrupowań organizacyjnych niższych funkcjonarjuszów państwowych, tworzących obecnie jeden wspólny Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzplitej Polskiej z siedzibą w Warszawie (Nowy Świat 67).

Delegaci, którzy ściągnęli ze wszystkich stron Polski (niemile świeciło swą nieobecnością woj. poznańskie) zajęli się przedewszystkiem sprawą najboleśniej ich obchodzącą: uposażenia, pragmatyki i zabezpieczenia emerytalnego. Niedość bowiem, że ustawy w tych sprawach częstokroć są nieodpowiednie, ale też te, które mogłyby nieść ulgę w doli niższych funkcjonarjuszów są ograniczone lub wręcz niestosowane.

Zjazd poświęcił też wiele uwagi w sprawie zorganizowania jak najszerszych rzesz pracowniczych, pragnąc dzięki sile pracy zbiorowej zapewnić niższym funkcjonarjuszom nietylko należytą obronę praw, ale też dać swym członkom materjalną, jak kasę pogrzebową, pomoc leczniczą (państwowa jest prawie żadna) i t. p. Zwrócił też Zjazd uwagę na podniesienie poziomu kulturalnego środowiska, na którem rozwija swą działalność i na pracę oświatową.

Na czele organizacji stanęli działacze organizacyjni, jak A. Mucha, N. Mozgała, K. Kabuzek, I. Wrzesiński, P. Dynakowski, M. Fliśnik i inni.

—o::o—

Kronika emigracyjna.

Zwiększony napływ emigracyjny do Stanów Zjednoczonych. Biuro wizowe Stanów Zjednoczonych donosi, że w związku z angielskim strajkiem górników liczba zgłoszeń o wizy z Anglji przekracza 90 tys., podczas gdy kwota emigracyjna przypadająca na Anglję wynosi 34 tys. Z całej Europy wpłynęło o miljon zgłoszeń więcej, niż ustawa emigracyjna pozwala.

Emigracja żydów z Polski. W czasie od 11 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1925 r. wyemigrowało z Polski 596.259 żydów, z czego 347.177 do krajów zamorskich, 222.082 do krajów kontynentalnych. Emigracja do krajów zamorskich maleje z powodu ograniczeń, wzmogła się natomiast emigracja kontynentalna. Z 347.177 emigrantów do krajów zamorskich przypada na Stany Zjednoczone 153.489, na Palestynę 29.740, na Argentynę 24.955, na Kanadę 20.678 os.

—o::o—

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 12 w poł.

1. Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej:

a) **o poprawkach Senatu do projektu ustawy, zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r.**

b) **o poprawkach Senatu do projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.**

Ref. pos. Chaciński.

2. Sprawozdanie Komisji Prawniczej o poprawkach Senatu do projektów ustaw:

a) ustawy karnej skarbowej. Ref. pos. Manaczyński;

b) o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Ref. pos. Chełmoński;

c) o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem. Ref. pos. Chełmoński.

3. Ustne sprawozdanie Kom. Budżetowej o poprawce Senatu do projektu ustawy o zaciągnięciu pożyczki państwowej w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ref. pos. Byrka.

4. Ustne sprawozdanie Kom. Spraw Zagran. o poprawce Senatu do projektu ustawy w sprawie ratyfikacji protokółu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją. Ref. pos. Dymowski.

5. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o poprawce Senatu do projektu ustawy o podatku od lokali. Ref. pos. Ilski.

6. Sprawozdanie Kom. Skarbowej o wnioskach p. Dziducha i tow. w sprawie uzupełnienia i zmiany ustawy o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. Ref. pos. W. Toczek.

7. Trzecie czytanie projektu ustawy w sprawie zmiany brzmienia artykułów 103 i 104 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. Ref. pos. Świecki.

8. Trzecie czytanie projektu ustawy, zmieniającej art. 1 ustawy z dnia 30 lipca 1925 r. o zmianie pierwszego ustępu art. 25 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Ref. pos. Ładzina.

9. Trzecie czytanie projektu ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla pokrycia deficytów budżetowych gmin wiejskich. Ref. pos. Ledwoch.

10. **Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o wnioskach poselskich w sprawie rozwiązania Sejmu.** Ref. pos. Petrycki.

W SPRAWIE MIENIA OBYWATELI POLSKICH, ZWRÓCONEGO Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Na początku kwietnia r. b. w kilku dziennikach warszawskich, m. in. w „Robotniku" Nr. 94, z 6 kwietnia, ogłosiłem wezwanie „Do współtowarzyszów niedoli", w którem zwróciłem uwagę, że w oddanych mi pakach i skrzyniach znalazło się wiele przedmiotów, należących bądź to do innych osób, bądź też do całych instytucji. Zapowiedziałem też, że po przejrzeniu i uporządkowaniu zawartości pak, skrzyń i szafek, które trafiły do mego mieszkania, sporządzę dokładny wykaz książek, rękopisów, fotografji i t. d., które albo bez żadnej wątpliwości stanowią cudzą własność, albo też co do których waham się, czy należały do mnie, czy też do kogo innego.

Wzamian za to wypowiedziałem przypuszczenie, że inne osoby, którym się dostały rzeczy, do nich przdtem nie należące, postąpią również lojalnie i przedstawią podobne wykazy Ekspozyturze Delegacji polskich (Elektoralna, 2), ułatwiając w ten sposób innym pokrzywdzonym odzyskanie choć części tego, czego ich pozbawiono.

Obecnie przedstawiam wynik starannego i żmudnego segregowania i porządkowania przedmiotów, których albo na pewno nie mogę uznać za swoje, albo też co do których nie mam pewności.

Co do niektórych przedmiotów (książek, rękopisów, dokumentów, map geograficznych, obrazów, sztychów, fotografji, listów i t. d.), można było określić ich właścicieli, zarówno instytucje, jak i pojedyńcze osoby.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy mnóstwo książek i mniej lub więcej cennych papierów, stanowiących niegdyś własność ś. p. **H. Merczynga**, profesora Instytutu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu. Należałoby odszukać bądź to jego spadkobierców, bądź też instytucję, której wypadałoby oddać tę spuściznę.

Następnie wymieniam władze i instytucje, których mienie znalazło się u mnie:

1) **Akademja Duchowna Rzymsko - Katolicka** w Petersburgu. Jej spadkobiercą jest Uniwersytet Lubelski. W bibljotece Akademji Duchownej był specjalny **oddział litewski.**

2) **Rada Zjazdów** — dużo telegramów.

3) **Koło Opieki nad zabytkami przeszłości,** w związku między innemi z pozostałością po profesorze Merczyngu.

4) **Czerwony Krzyż Austrjacki** — książki, przeznaczone dla jeńców wojennych.

5) **Czerwony Krzyż Duński.**

6) **„Azjatskij Muzej"** (Muzeum Azjatyckie) Akademji Nauk w Petersburgu.

Nareszcie wymieniam pojedyńcze osoby, których własność znajduje się u mnie:

Ksiądz **F. Bartkus, J. Biełohołowy, Marja Bogowska, Fr. Brzośkiewicz** (? instruktor Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego), **Franciscus Buczys, J. Chołoński, W. Chrościk, Ludwik J. Czajkowski, Friedman, Jadwiga Gieysztor,** Bibljoteka składkowa P. H. **Houwaltówny, Mr. V. Jakstys** (? ksiądz litewski), Zdzisław Kazimierz Stefan **Jędrzejewicz** i jego żona Regina Marja z Żeromskich (metryka ślubna), ks.**Kozaczewski** (z Brodów), pani **Kutyiowska, Kuźnicka, Karol Lenard** (? kleryk), ks. **Marcinkowski, Michalski, J. C. B. Mohr T., S. K. A.** (Astynenci), Dr. **Sołtysik** (z Brodów), państwo **Straszewscy** (p. Straszewski i pani Straszewska) z Galicji (internowani w Rosji jako obywatele państwa nieprzyjacielskiego), **Szeptycki, J. Thauberger,** ks. prof. **S. Trzeciak,** kun. **A. Wilimaviczius** (oczywiście Litwin), ks. **Witkowski, Al. Woycicki.**

Prócz tego znalazło się u mnie sporo przedmiotów, których właścicieli nie dało się określić, ani się ich nawet domyśleć. Są to: **książki,** broszury, czasopisma i t. p. w różnych językach; **albumy,** zbiory widoków, rysunki mebli luksusowych i t. p.; **książki starożytne, teologiczne;** mapy geograficzne, atlasy i t. p.; **zdjęcia fotograficzne** (podobizny, facsimilia) starych rękopisów **polskich,** ruskich i innych; **rękopisy** rozmaite, notatki z wykładów, inne notatki, listy i t. p.; **portrety; grawiury** (sztychy), obrazy kolorowe, wzory; **reprodukcje** ze słynnych obrazów; rozmaite **fotografje; albumy** ilustracji, zbiory **rycin; fotografje techniczne; malowidła na drzewie; modele, klisze** fotograficzne (szkła do przezroczy).

Wszystko to jest rozdzielone i uporządkowane. Proszę więc osoby zainteresowane, ażeby dla przejrzenia i po odbiór zgłaszały się do mego **mieszkania.** Mógłbym wprawdzie wszystkie wzmiankowane przedmioty przenieść do Zamku do Dyrekcji zbiorów państwoych pod opiekę pana Brokla; byłoby to jednak połączone z kłopotem i ze znacznym wydatkiem. Sądzę zresztą, że i osobom zainteresowanym dogodniej będzie zgłaszać się do mnie, aniżeli na Zamek.

Sporządziłem szczegółowy spis książek i innych przedmiotów, których właścicieli nie mogłem dotychczas określić, i opis ten złożyłem w Ekspozyturze Delegacji na ul. Elektoralnej Nr. 2. Tam może on być przejrzany przez wszystkie osoby zainteresowane. Drugi egzemplarz spisu szczegółowego mam u siebie.

Dając innym osobom możność odszukania ich zaginionej własności, oczekuję od nich tego samego w stosunku do mnie. Spodziewam się, że, znalazłszy u siebie przedmioty ze śladami, iż niegdyś do mnie należały, ludzie sumienni zechcą mi je zwrócić, albo przynajmniej zawiadomić mię, ażebym sam mógł się po nie zgłosić. Prócz tego wypadałoby sporządzać wykazy książek, rękopisów, dokumentów, fotografji i t. d., których właściciela nie można określić, ale których dana osoba nie uznaje za swoje, i takie wykazy składać w Ekspozyturze Delegacji na ul. Elektoralnej Nr. 2.

Dla ułatwienia ludziom chętnym i sumiennym oddania mi mojej własności zwracam uwagę na następujące okoliczności:

1) Zamiast 42 pak, skrzyń i szafek, przyjętych w r. 1918 na przechowanie przez Koło opieki nad zabytkami przeszłości, zwrócono mi tylko 39, ale i w tej liczbie tylko około 25 — 27 pak okazało się istotnie moich, reszta zaś, około 14 — 12, są to paki cudze, chociaż zarówno w moich pakach, jak i w cudzych znalazły się i moje i cudze. Oczywiście wszystkie paki, znajdujące się na składzie, rozbijano, zawartość ich w dziki i barbarzyński sposób wyrzucano, część rabowano i niszczono, część zaś pozostawiono, ale tę pozostałość wrzucano potem do pak bez rozróżnienia właścicieli.

Być bardzo może, że, o ile niedostarczonych mi moich pak nie przywłaszczono sobie i nie zniszczono w Petersburgu, dostały się one w Polsce, innym „współtowarzyszom niedoli". Na wszelki wypadek zaznaczam, że moje paki i skrzynie, oddane w r. 1918 Kołu opieki nad zabytkami przeszłości, miały na sobie wypisane czerwoną farbą litery

W. K. N. B. U. W.

i numery kolejne od 1/146 do 42/187.

Gdyby jakimś cudem dostało się do Polski które z opakowań, oddanych przeze mnie w r. 1918 na przechowanie Komitetowi Głównemu Powrotu do Kraju pod zarządem p. Marjana Korycińskiego, zaznaczam, że opakowania te były opatrzone Nr-ami od 119 do 131, znakiem wspólnym P. P. P. i sygnaturami od BC.1 do BC. 13

2) W otrzymanem przezemnie pod moim adresem imieniu, powierzonem w r. 1918 Kołu Opieki nad zabytkami przeszłości, brak chyba połowy przedmiotów, które bądź to zostały zrabowane i zniszczone w Petersburgu, bądź też dostały się do rąk innych osób w Polsce. Są to:

książki, broszury, czasopisma, zbioropisma i t. d. językoznawcze (lingwistyczne) i inne naukowe; wiele wydawnictw z zakresu literatury, poezji, beletrystyki, publicystyki, zarówno polskiej, jako rosyjskiej i wogóle innojęzykowe, Kochanowski, Trembecki, Krasicki, Kraszewski, Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz, Bol. Prus, Syrokomla, Konopnicka, Orzeszkowa, Ostoja, Sawicka, Asnyk, Przybyszewski, Wyspiański i t. d., Puszkin, Lermontow, Turgieniew, Tołstoj, Sałtykow - Szczedrin i t. d., Szewczenko, Franko, Pawlik, Winniczenko i t. d., Göthe, Schiller, Feine, Dumas, madame Ackermann, Daudet, Flaubert, Anatole France, Manzoni, Carducci, Echegeray, Byron, Dickens, Shelley, Ibsen, Hansen, Björnsen i t. d., z zachodnio - słowiańskich Kollar, Havliczek - Borovsky, Herites, Chalupka, Presziren, Stritar, Gregorczicz, Aszkerc i t. d.);

wydania luksusowe, które wymieniam w wykazie, oddanym Ekspozyturze Delgacji (poeta gruziński Rusthaweli, ofiarowany mi przez moje słuchaczki Gruzinki na Wyższych Kursach Żeńskich w Petersburgu; ogromnego formatu dzieło znakomitego lingwisty prof. Hugo Schuchardta, „Faust" Göthego; zbiór utworów poety czeskiego Hawliczka i t. d.);

Encyklopedja rosyjska Brockhausa i Efrona, encyklopedja niemiecka Meyera i in.;

rękopisy ze zbieranemi przeze mnie i uporządkowanemi materjałami naukowemi;

rękopisy zabytków historycznych, dyjalektologicznych i t. p.;

oryginalne rękopisy wydanych przeze mnie zabytków dyjaktelogicznych;

kryptograf, zwinięty w trąbkę list szyfrowany, z czasów Konfederacji Barskiej;

szczegółowy i systematycznie ułożony spis wszystkich bez wyjątku moich dzieł, utworów, broszur, artykułów i t. d.;

mnóstwo kartek, uporządkowanych bądź to alfabetycznie — słownikowo, bądź też systematycznie (w tej liczbie katalog mojej bibljoteki), a umieszczonych w pudełkach drewnianych i tekturowych, które skradziono, wyrzuciwszy z nich kartki;

atlasy, mapy szczegółowe sztabów jeneralnych, przystosowane do badań dyjalektologicznych (gwaroznawczych);

plany miernicze, „epiury", t. j. moje rysunki i kreślenia z mechaniki i geometrji wykreślnej,

moje dyplomy od różnych akademji i towarzystw naukowych (Akademja Umiejętności w Krakowie, Akademja Nauk w Petersburgu, Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie i t. d.);

ofiarowane mi adresy „jubileuszowe" i inne dowody uznania ze strony różnych stowarzyszeń i zbiorowisk;

albumy pamiątkowe, ofiarowane mi przez kolegów i słuchaczów;

rozmaite obrazy i sztychy (w tej liczbie obrazy pędzla mojej córki Zofji);

mnóstwo fotografji rozmaitych;

różne rzeczy pamiątkowe, świadectwa i t. p.;

listy od różnych osób, w znacznej części w sprawach naukowych, literackich i politycznych;

różne notatki.

Najprawdopodobniej większość wzmiankowanych powyżej przedmiotów, a zwłaszcza książek, rękopisów i innych cennych drobiazgów, została przywłaszczona przez swoistych „bibljofilów", zarówno rosyjskich, jak i polskich, przez amatorów cudzej własności, przez wyznawców hasła „grab' nagrablennoje" (rabuj to, co zrabowano). Osobniki te plondrowały bibljoteki i inne zbiory i uważały za stosowne zabierać to, co im szczególnie przypadało do gustu. W liczbie tych „ideowych" „eksproprjatorów" mogli być też zwyczajni złodzieje i rabusie, uznawani za takich nawet w krainie „dyktatury proletarjatu", a znajdujący usprawiedliwienie w metodach i hasłach, towarzyszących wojnie i „rewolucji".

Może jednak nie wszystko to utonęło w bezdennej paszczy „pożaru wszechświatowego". Może pewna część nie dostarczonego mi mienia mojego przedostała się do Polski, ale została wręczona innym osobom. Liczę na sumienność i lojalność tych osób i przypuszczam, że odpłacając mi „pięknem za nadobne", zechcą z mienia, które im się dostało, wydzielić to, co, nie stanowiąc ich własności, należało do innych osób, w tej liczbie także do mnie.

Niestety, tylko nieznaczna część książek i innych przedmiotów, do mnie niegdyś należących, nosi wyraźne ślady przynależności do mnie, w postaci bądź to dedykacji z wymienieniem mego nazwiska, bądź to mego podpisu, bądź też nareszcie odbicia stempla z mojem nazwiskiem. Dzięki niedbalstwu i lekkomyślności, bez porównania większą część swych książek i innych przedmiotów, stanowiących moją własność, pozostawiałem bez żadnych śladów mojej osoby.

Ja sporządziłem spis przedmiotów, nie będących moją własnością, ale zarazem nie pozwalających określić, do kogo należały. Sądzę, że inne osoby, będące w podobnem jak ja położeniu, powinny również ułożyć takie spisy i złożyć je w Ekspozyturze Delegacji, w Warszawie na ul. Elektoralnej Nr. 2.

O ile wiem, wiele takich nierozpoznanych przedmiotów złożono na Zamku w Dyrekcji Zbiorów państwowych, pozostających pod zarządem pana Brokla. Tam można je oglądać.

Prof. J. Baudouin de Courtenay
Smolna 28 m. 6.

Warszawa, 29 lipca 1926 r.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

Z WYSZOGRODU.

dnia 29.VII.1926 r.

W związku z poruszoną przez nas sprawą stosunków panujących na robotach przy moście w Wyszogrodzie zmuszeni jesteśmy jeszcze podać do wiadomości, że p. inż. S. Skwiercieński, odnosi się źle do robotników, należących do związku.

Sprowadzony przez p. Skwierczyńskiego majster Kadłubowski, przyjmuje robotników za prezenty, czego dawniej nie było, dziwnem jest że o tem nie wie p. inż. S. Skwierczyński.

Robotnicy, którzy pracowali w latach poprzednich są upośledzeni w zarobkach, a lepiej płatni ci, którzy zostali sprowadzeni przez S. Skwierczyńskiego i tacy którzy obecnie są przyjęci przez wymienionego majstra i poprzednio przy moście nie pracowali. Wszystko to budzi niezadowolenie pracowników.

Możeby temi stosunkami zainteresowała się Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych Województwa Warszawskiego.

WIEC P. P. S. W ŻELISZEWIE
(pow. Siedlecki).

Dnia 11 lipca r. b. we wsi gminno-Kościelnej Żeliszewie odbył się wiec przed kościołem, zorganizowany przez Siedlecki O. K. R. PPS. Zagaił i przewodniczył tow. **Michałowski;** referat na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i zagranicą wygłosili tow. tow. **Zwoliński** i **Białobłocki.**

Zebrani, w liczbie tysiąca osób, wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem przemówienia. W trakcie tego jeden z miejscowych kolonistów, b. organista Bolesław Pieczara, wszczął hałas by udaremnić dalsze przemawianie; rozgniewani słuchacze momentalnie zwrócili się do niego i niewiadomo, do czego by doszło, gdyby nie taktowne zachowanie się tow. Zwolińskiego i obecność policji, która poradziła niefortunnemu organiście, by się czemprędzej oddalił.

Z entuzjazmem przyjęto przedłożoną rezolucję, domagającą się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów najpóźniej w październiku r. b., na zasadzie obecnej ordynacji wyborczej, oraz sprawiedliwej parcelacji majątków pomiędzy robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych. Wiec zakończono okrzykami na cześć rządu robotniczo-włościańskiego i P. P. S.

Na wiecu rozprzedano stokilkadziesiąt sztuk „Latarni". Zebrani domagali się, aby jaknajczęściej odbywały się takie wiece w Żeliszewie.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY P. P. S.

W poniedziałek dnia 2 sierpnia posiedzenie Komitetu Powiatowego zostaje odwołane z powodu, mającego się odbyć w tym dniu posiedzenia frakcji P. P. S. Powiatowej Kasy Chorych.

Od środy 4 sierpnia siedziba Komitetu Powiatowego zostaje przeniesiona na ul. Leszczyńską 6 (lokal spółdzielni mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze", tel 265-02). Dyżury w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 pół do godz. 6 i pół wieczorem.

Ruch zawodowy.

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Dziś o godz. 6 p.p. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

Na porządku obrad ważne sprawy, m. in. sprawa strajku w Toruniu i Grudziądzu, oraz ewent. strajku w Łodzi.

Wszyscy członkowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Baczność Kuchmistrze! Dnia z 3 na 4-ty sierpnia o godz. 1-ej w nocy w lokalu Związku Handlowców. ul. Zielna 25, odbędzie się ogólne połączeniowe zebranie, na które są proszeni wszyscy kuchmistrze bez różnicy przekonań i należności do organizacji.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka w Tatry. Zarząd Główny T-wa Uniewersytetu Robotniczego organizuje wycieczkę w Tatry, wyruszy ona z Warszawy dnia 17 sierpnia wiecz., powrót 23 rano. Po drodze zwiedzanie zabytków w Krakowie (Wawel, Muzeum Narodowe, Bibljoteka Jagiellońska i t. d. Wycieczka wyrusza przez Kozi Wierch i Morskie Oko, Przełęcz, Mięguszowiecką na czeską stronę — Popradzki Staw, Jezioro Szczyrbskie, Szmeks, Łomnica, Dolina Staroleśna, szczyt Małej Wysokiej. Wycieczkę prowadzi poseł Kazimierz Czapiński. Koszty 50 zł. Zapisy do dn 10 sierpnia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka Nr. 7, od godz. 5 — 7 po poł., tel 195-90).

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem rano było pochmurno, temperatura wynosiła 12°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°6, najniższa 13°6.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, naogół umiarkowane, jedynie na północnym wschodzie nieco wyższe i przelotne deszcze, temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

Śmiertelność w Warszawie. W czasie od 9—15 b. m. w okręgach miejskich i podmiejskich m. st. Warszawy zmarło ogółem osób 88, z których wyznania chrześcijańskiego 63, a mojżeszowego 20.

Na gruźlicę zmarło osób 49, na płonicę 14, na błonicę 6, na zapalenie płuc 4, na ogólne zatrucie 3, na tyfus brzuszny 3, na grypę 2, na odrę 2, na czerwonkę, zapalenie opon mózgowych, różę i śpiączkę po 1 osobie.

W stosunku do tygodnia poprzedniego śmiertelność w mieście wzrasta, a na czele śmiertelności stoi gruźlica, która robi coraz większe spustoszenia.

Budowa domów na Burakowie. Sprawa przekazania terenów państwowych, położonych na Burakowie, a niezbędnych dla budowy domów mieszkalnych do odstąpienia, została rozstrzygnięta pomyślnie dla stolicy. Tereny te zostały już przekazane władzom miejskim Oprócz 500.000 zł, przyznanych w formie pożyczki z państwowego funduszu budowlanego na budowę powyższych domów, Komitet rozbudowy przyzna z kredytów r. b. na ten sam cel jeszcze 1.000.000 zł. Dzięki temu, oprócz będących obecnie w budowie 12, podjęta będzie jeszcze budowa dalszych 24 domów; razem przybędzie 144 mieszkań 2, 3 i 4-pokojowych Umowy z przedsiębiorcami budowlanymi są podpisane, cegła i inne materjały budowlane zakupione, w najbliższych dniach zaś odbędzie się uroczyste założenie kamienia węgielnego. Miasto nie pobiera obecnie żadnych zaliczek od zgłaszających się w dużej ilości reflektantów na omawiane mieszkania i chce przydzielić je, po wybudowaniu domów, aby każdy miał możność przekonania się naocznie o tem, co nabywa, (—)

Zjazd Akadmickich Kół Prowincjonalnych. Województwa Kieleckiego odbędzie się dnia 15 sierpnia r. b. w Kielcach. Wszelkich inormacji udziela w sprawach Zjazdu Prezes Zw. Ak. Kielczan p. Józef Marszałek, zam. w Kielcach przy ul. Szerokiej 21, z którym delegaci Akademickich Kół Województwa Kieleckiego winni bezwzględnie porozumieć się przed Zjazdem.

Zaczątek Ogrodu Zoologicznego. Wydział oświaty i kultury magistratu urządza obecnie przy Muzeum Pedagogicznem ogród szkolny z działami botanicznym i biologicznym, zawierających okazy fauny polskiej, z których ostatni przedstawia się narazie skromnie, stanowić jednak będzie podstawę przyszłego ogrodu zoologicznego w stolicy. Omawiany ogród szkolny mieści się w Al. 3 Maja Nr. 13. Urządzenie działu botanicznego jest już ukończone, biologiczny zaś jest w stadjum przygotowawczem. Otwarcie ogrodu nastąpi we wrześniu. Zadaniem jego będzie praktyczne nauczanie przyrody dziatwy szkolnej, albowiem na terenie ogrodu odbywać się będą w przyszłości odpowiednie wykłady.

Z Federacji Akademickich Kół Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce. W ostatnim czasie nastąpiło połączenie istniejących w kilku miastach uniwersyteckich Akademickich Kół Przyjaciół Ligi Narodów w ogólnokrajową Federację. Zadaniem jej jest skoordynowanie pracy poszczególnych Kół, propaganda idei braterstwa ludów na terenie akademickim, nawiązanie stosunków z pokrewnemi organizacjami akademickiemi innych narodów. Na zjeździe, na którym nastąpiło utworzenie Federacji, uchwalono statut. Na czele Federacji stoi Rada, złożona z poszczególnych Delegatów Kół Środowiskowych, oraz Prezydjum w składzie następującym: Witold Wyszyński, Prezes, tow. Cohn i Wł. Sieroszewski - viceprezesi, Z. Grabski sekr. dla spraw zagr. i Fr. Bibulski sekr. dla spraw wewnętrznych. Lokal Federacji mieści się przy ul. Mazowieckiej Nr. 16, II piętro.

Targi Wschodnie. Departament konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych zawiadamia, że celem ułatwienia zagranicznym interesantom przyjazdu do Lwowa na Targi i ożywienia w ten sposób naszych stosunków handlowych z innemi państwami, wydało Ministerstwo to polskim urzędom konsularnym polecenie udzielania także uczestnikom tegorocznych Targów Wschodnich na podstawie stałej karty wstępu zniżki wizowej w wysokości 75% opłaty normalnej.

Wypadki.

Skok do Wisły. Z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły Ryszard Jakubowski, kelner. Na ratunek tonącemu pośpieszyli łodzią z przystani komisarjatu wodnego st. posterunkowi Sobiszewski i Słupecki, którzy desperata wyratowali. Następnie Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło go do szpitala.

Bójki i rozprawy nożowe. W bramie domu Nr. 61 przy ul. Twardej podczas kłótni został uderzony nożem Wacław Mackiewicz przez Zygmunta Maciejczyka. Lekarz Pogotowia stwierdził u Mackiewicza ranę ciętą twarzy i po opatrunku pozostawił rannego w domu.

— W domu Nr. 7 przy ul. Dworskiej został uderzony nożem 17-letni Jan Stańczyk, robotnik, przez aJna Szeligę. Lekarz Pogotowia stwierdził u Stańczyka ranę cięto-kłótą lewego uda i, po opatrunku, przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala. Szeliga aresztowano.

— W domu Nr. 10 przy ul. Śliskiej wynikła bójka między kilkoma pijanymi mężczyznami. Podczas bójki jeden z uczestników — żołnierz ugodził bagnetem w głowę Stefana Zalewskiego, robotnika. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala.

Znaczna kradzież. Z mieszkania Marjana Sroczyńskiego przy ul. Żórawiej Nr. 18, skradziono 15.000 zł. i 4.200 r. w złocie, 54 dolary oraz różną biżuterję, futra, ubrania i obuwie. Poszkodowany oblicza straty na 60.000 zł.

Tragedja oskarżonej o kradzież. W domu Nr. 62 przy ul. Pięknej usiłowała otruć się esencją octową służąca, Teodora Rubacherówna, którą po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił na miejscu. Rubacherówna była oskarżona o kradzież u swych chlebodawców. Na widok wchodzących wywiadowców Rubacheróna schwyciła buteleczkę z esencją octową i część trucizny wypiła.

Rozbój w Targówku. Na przechodzącego urzędnika Adama Węckiego, napadło trzech drabów. Napastnicy zrabowali Węckiemu 20 zł., poczem wrzucili go do wody w przydrożny rów i zbiegli. Węcki przy pomocy przechodniów wydostał się z rowu i udał się do 24-go komisarjatu, meldując o napadzie.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnym przy ul. Dworskiej Nr 7 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny Józef Dąbrowski, rzeźnik.

Ucieczka więźnia. Wczoraj w nocy z wojskowego więzienia przy ul. Dzikiej zbiegł Władysław Sujak, oskarżony o kradzież i napad bandycki przy ul. Widok. Sujak obecnie uciekł po raz trzeci. Dwa razy był ujęty.

Zbrodnia bandytów. Wczoraj o godz. 3 w nocy we wsi Sokołowie, pow. Włocławskim do mieszkania St. Osińskiego przez otwarte drzwi weszło trzech bandytów. Wkroczyli oni do pokoju, w którym spał Osiński. Dwóch pozostało przy śpiącym, trzeci zaś uzbrojony w siekierę wszedł do pokoju, gdzie spały: żona Osińskiego z córką, domagając się od nich wydania broni i pieniędzy. Na krzyk kobiet Osiński zerwał się z łóżka i pobiegł do ich pokoju. Wówczas stojący na czatach bandyci dali kilka strzałów do Osińskiego, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarze, zrabowawszy ubrania damskie i męskie wartości 300 zł., zbiegli.

Zderzenie parowozów. Wczoraj o godz. 4-ej popoł. na stacji Warszawa - Główna w pobliżu przejazdu przy ul. Towarowej zderzyły się dwa manewrujące parowozy. Znajdujący się na jednym z parowozów zwrotniczy, Filip Pańsko spadł z parowozu i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło go do domu.

Wypadki samochodowe. Na ul. Św. Wincentego z dorożki samochodowej wypadł pasażer dr. Karol Kozłowski, który zranił się w czoło. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Kozłowskiego do domu.

— Na rogu ul. Zygmuntowskiej i Targowej, zderzyły się dwied orożki samochodowe. Wskutek zderzenia obydwa samochody uległy uszkodzeniu. Jadąca w aucie 11-letnia Bogumiła Bombiska zamieszkała w Tomaszówce doznała ogólnego potłuczenia. Przewieziono ją do szpitala. Prawa jazdy obydwu szoferom odebrano.

— Na ul. Wileńskiej pod przejeżdżającą dorożkę samochodową prowadzoną przez Wacława Szenia wpadł przebiegający przez jezdnię 11-letni Zygmunt Abramczyk. Ogólnie potłuczonego chłopca tymże samochodem przewieziono do szpitala.

— Przed domem Nr. 39 przy ul. Marszałkowskiej samochód osobowy przejechał Andrzeja Kijaka, handlowca, który przechodził przez jezdnię. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie twarzy i, po opatrunku, pozostawił go na miejscu.

Przejechanie. W bramie domu Nr. 56 przy ul. Nowolipie platforma przejechała 13-letniego Lemana. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz złamanie lewego ramienia i przewiózł chłopca do szpitala. Woźnica zbiegł.

Gzymsy spadają. Na przechodzącą ul. 11 Listopada Agnieszkę Więckowską, spadł gzyms z domu Nr. 20. Ranną w głowę Więckowską, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do domu.

Porażony prądem. W ogrodzie przy ul. Belwederskiej Nr. 19 wichura oberwała przewodnik od światła elektrycznego, który zawisł na drzewie. Przechodzący w tymże czasie 16-letni Stefan Żołniewicz dotknął się przewodnika i został rażony prądem elektrycznym. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala.

Z Radjostacji Warszawskiej.

(1½ kw. w antenie fala 480 m.) na dzień 2.VIII.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt z działu „Lotnictwo" p. t. „Szlakiem orłów" wygłosi p. Jerzy Falkiewicz.

17.30—18.30 Jazz-band.

18.30—18.35 Odczyt z działu „Historja Wszechświata" p. t. „O kometach" wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński.

19.00—19.25 X lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

19.25—19.35 Nad program „Rozmaitości".

20.00—20.15 Komunikat rolniczy.

20.30—22.00 Koncert wieczorny.

::o::

TEATR I MUZYKA

Teatr Letni. Codziennie „Figle polityczne".

Teatr Bogusławskiego. Codziennie „Napoleon w szlafroku".

Teatr Polski. Codziennie „Madame Sans Gene).

Teatr Mały. Codziennie „Azais".

Teatr Niewiarowskiej. Ostatni raz „Oj, gorąco".

Teatr Odrodzony. „Świat bez mężczyzn".

Dolina Szwajcarska. Koncert orkiestry Sielskiego.

Bagatela. „Hemerer przyjechał'".

ZE SPORTU.

Klub Turystów (Łódź) — Legja 2:1 (1:0).

W niedzielę na boisku w parku Sobieskiego rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy mistrzem łódzkim Turystami i stołeczną Legją. Goście odnieśli zasłużone zwycięstwo w stosunku 2:1, mimo iż wystąpili z dwoma rezerwowymi (bez Lassa i Kahana). Legja, która wystawiła swą najsilniejszą jedenastkę (z Ciszewskim i Śliwą, tylko z Żmudą w miejsce Mielecha) grała dość słabo, szczególnie w linji ataku. W pierwszej połowie gra otwarta lecz bez większego tempa. Jedyną bramkę zdobywa Kulawiak. Po przerwie Turyści przez pół godziny wybitnie przeważają, lecz obrona legji dzielnie się spisuje. Pada jedna bramka dla Turystów (Kulawiak) oraz jedna dla Legji (Łańko). Pod koniec miejscowi zrywają się do ataku, lecz wynik pozostaje niezmieniony. W drużynie gości wyróżnić należy braci Kubików, Wileiszka i Kulawiaka; w Legji najlepsi Wypijewski, Wójcik i Śliwa. Sędzia p. Ryszanek. Publiczności około 2 tysięcy.

W sobotę w Agrykoli rozegrany został mecz Gloria-Samson z wynikiem 2:1 (1:0). Łatwe zwycięstwo Glorji. Sędzia p. Miszewski. Mecz Glorja II-Samson II 2:1 (1:1).

Warta-Polonja 4:2 (2:2).

Poznań, 1.VIII. Mecz towarzyski. Zwycięstwo zasłużone. Bramki zdobyli dla Warty Przybysz (2), Staliński i Kosicki z karnego. Dla Polonji Tupalski i Krygier. Sędzia kpt. Baran.

Ruch-Pogoń 5:1 (2:0).

W niedzielę na boisku Skry rozegrany został mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy Ruchem i Pogonią zakończony łatwem zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:1. Mecz ten nie zmienił jednak tabeli mistrzostwa klasy B gdyż finał rozegrają między sobą Skra-Radomskie Koło Sportowe. Pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze o mistrz. kl. B. Orkan-Barkochba i Skra — 22 p.p. ale i te dwa mecze nie zepchną Skry z pierwszego miejsca w grupie.

Skra w Łodzi.

Łódź, 1.VIII. Widzew pokonał stołeczną Skrę w stosunku 4:3 (1:2). Zwycięstwo miejscowych niezasłużone. Sędzia p. Rettig. Widzów 1000 osób.

Mecze na boisku Skry.

W sobotę Gwiazda pokonała Marymont 3:2 (1:0). Sędzia p. Osiński. W niedzielę Gwiazda IV—Skra 3:1; Skra przyszłość—Czerwoni I 9:1 (5:0).

Górny Śląsk-Łódź 4:0 (2:0).

Katowice, 1.VIII. Mecz o puhar Hut Górnośląskich. Łódź bez graczy Turystów. Bramki zdobyli: Kozok (3) i Görlitz. Sędzia p. Lustgarten.

Mecz ping-pong Stella-Makabi.

Mecz międzyklubowy w tenisie stołowym (ping-pong) pomiędzy Stellą i Makabi przyniósł zwycięstwo Stelli w stosunku 3:2.

Polscy wioślarze w Berlinie.

Berlin, 1.VIII. Jak już donosiliśmy w dniu 17 lipca wyruszyła z Warszawy łódź „Świteź" z wioślarzami Koła Wioślarzy Warszawskich w liczbie pięciu. Wycieczka dotarła do Berlina w dniu 27 lipca, a zamierza powrócić do Warszawy w tych dniach koleją. W ciągu 10 dni przebyto przeszło 700 klm., płynąc średnio po 7 klm. na godzinę. Najtrudniejszym etapem była przeprawa po silnie wezbranej Odrze (40 klm. pod prąd). Polscy wioślarze przyjmowani byli przez klub „Vorwaerts".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.